

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. **
Nekrologi i reklamy 1 złoty. ***

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
*** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Zapis nowowstępujących kandydatów (tek) do

3-KL. KOEDUKACYJNEJ MIEJSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W ŁOWICZU

rozpocznie się dnia 22 czerwca 1931 roku i trwać będzie do 10 lipca 1931 roku, a po wakacjach na tydzień przed rozpoczęciem się roku szkolnego 1931/32.

KURS TRZYLETNI.

Program nauki na wzór Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej im. J. i M. Roeslerów w Warszawie (zezwolenie Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 8/9 30 r. Nr. III-D-7572/30).

Przedmioty handlowe: Arytmetyka handlowa, księgowość i kantor wzorowy, korespondencja polska i niemiecka, nauka o handlu, geografia gospodarcza, towaroznawstwo, stenografia, pisanie na maszynach.

Przedmioty ogólnokształcące: Religja, język polski, język niemiecki, nauka o Polsce, historia, matematyka, fizyka, chemia, kaligrafia, gimnastyka, śpiew.

Warunki przyjęcia: Świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej lub 3 klasy szkoły średniej, wiek od 14 do 17 lat włącznie.

Zapisy przyjmuje Kancelarja Szkoły Handlowej (ul. im. Marsz. J. Piłsudskiego 26, I-sze piętro) codziennie od godziny 10 rano do 1 po południu.

Uprawnienia: Absolwenci szkoły korzystają w państwowej służbie cywilnej z uprawnień na równi z maturzystami gimnazjów (Dz. U. Rz. P. Nr. 88/1929, poz. 663).

DYREKCJA.

Do Obywateli Powiatu Łowickiego.

Komitet Powiatowy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Łowiczu organizuje VIII Tydzień Lotniczy od dnia 18 czerwca do 25 czerwca 1931 r.

L. O. P. P. w tym okresie szczególnie zwraca się do społeczeństwa o nowe datki, o nowe ofiary na rzecz lotnictwa polskiego, na rzecz obrony przeciwgazowej.

Mimo propagowanej przez Narody idei wszechświatowego pokoju groza wojny jest ciągle jeszcze bliska. Przyszła wojna to przede wszystkim wojna gazowa, wojna w powietrzu. Straszne są skutki woj-

ny gazowej. Wróg w ciągu kilku godzin zniszczyć może dorobek tysięcy lat, w perzynę zamienić kwitnące wieś i miasta, zniszczyć życie milionów istot. Ludzie zatruci gazem giną w okropnych męczarniach, lub powolnie umierając zarażają innych.

Gdy żołnierz walczyć będzie w okopach, rodzina jego narażona jest na bezlitosne ataki nieprzyjaciela, który nie oszczędzi ani matek, ani dzieci, ani starców. Musimy się przygotować do obrony, musimy poznać zasady obrony przeciwgazowej.

Żołnierz uświadomi się w wojsku, my uświadomić musimy masy kobiet, młodzieży i dzieci. A przede wszystkim stworzyć musimy silną flotę lotniczą. Nasze żelazne ptaki otoczą opieką swych skrzydeł zagrożone granice, skrzydlate eskadry czuwać będą

nad życiem i mieniem wszystkich obywateli kraju. Spieszmy wszyscy z drobną ofiarą w czasie „Tygodnia Lotniczego”.

Niech nikt nie uchyli się od tego obowiązku, wasze bowiem grosze stworzą tysiące. Dobro wszystkich obywateli i dobro Państwa tego wymaga.

Obywatele! wstępujcie w szeregi członków L. O. P. P. Bierzcie gremjalny udział w odczytach, widowiskach, w obronie przeciwgazowej i lotniczej! To zapewni pokój i bezpieczeństwo waszym rodzinom.

Program Tygodnia Lotniczego rozpocznie się dnia 18 czerwca zbiórką we wszystkich miejscowościach powiatu na listy ofiar i sprzedaż nalepek okiennych.

Dnia 21 czerwca odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele.

Przed nabożeństwem i po nabożeństwie zbiórka uliczna i zapisy na członków L. O. P. P.

O godzinie 13-ej tegoż dnia odbędzie się poranek z urozmaiconym programem, w sali kina „Eos”.

*Łowicki Powiatowy Komitet
L. O. P. P.*

Wywiad z Komisarzem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku z p. Ministrem Dr. H. Strasburgerem.

W związku z tygodniem Gdańskiej Macierzy Szkolnej zwrócono się do szeregu osobistości z prośbą o oświetlenie stosunków Polsko-Gdańskich i sytuacji Polaków na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Pierwszy wywiad uzyskano z Komisarzem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku z p. Ministrem Dr. Strasburgerem. Wprawdzie pan Minister niechętnie udziela wywiadów i tym razem również nie okazał wielkiej gotowości do szerszego wypowiedzenia się, ale na narzucone kokrętne pytania udzielił laskawie poniższych odpowiedzi.

Jak przedstawia sobie pan Minister rozwój stosunków Polsko-Gdańskich w najbliższym czasie? — Moim zdaniem odpowiedział p. Minister rozwój tych stosunków zależeć będzie w znacznej mierze od wykonania przez odnośne czynniki Wolnego Miasta zaleceń p. Ministra Handersona aprobowanych przez Radę Lig, Narodów. W części opinii polskiej zalecenia Ligi ocenione zostały, jako dosyć szczupłe i niedostateczne. Jednakże osobiście jestem zdania, że gdyby były one z całą dobrą wiarą wykonane — przyczyniłoby się to w bardzo znacznym stopniu do odprężenia stosunków Polsko-Gdańskich.

Jak się przedstawia, zdaniem p. Ministra, obecna sytuacja ludności polskiej w Gdańsku? — Płagne podkreślić rzekł p. Minister, że miejscowa ludność polska jest przeważnie bardzo słaba ekonomicznie, gdyż składa się ze sfer robotniczych i mało mieszczańskich i dzięki temu potrzebuje opieki i pomocy. Jeżeli opieki tej nie doznaje ze strony Władz Gdańskich musi ją uzyskać ze strony społeczeństwa polskiego. Wszczególności należy podkreślić, że w bardzo trudnej sytuacji znajdują się przedsiębiorstwa i warsztaty polskie. Niemcy Gdańscy je bojkotują, a Polacy kupują w Polsce, bo tam jest taniej. Dotyczy to w pewnej mierze także miejscowych robotników polskich. Są oni zwykle bojkotowani przez firmy gdańskie, zwalczani przez robotników gdańskich ze względów konkurencyjnych, a na Urzędy polskie czyniony jest odpowiedni nacisk, celem zatrudnienia przedewszystkiem robotników narodowości niemieckiej.

Czy Rząd Polski przedsięwziął jakieś kroki dla zlikwidowania tego stanu rzeczy i czy konieczna jest

pomoc z kraju? Celem obrony interesów ludności polskiej Rząd Polski wniósł odpowiednie wnioski do Rady Ligi Narodów, która zwróciła się o opinię prawną co do niektórych punktów do najwyższego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Są to sprawy bardzo ważne natury prawno-politycznej. Jednakże skargi do Ligi Narodów nie mogą zastąpić pomocy i opieki płynącej bezpośrednio od społeczeństwa polskiego.

(—) *Jerzy Różycki*
Kierownik Sekcji Prasowej
Komitetu Tygodnia G. M. S.

Wywiad

z I Vice-Prezesem Gdańskiej Macierzy Szkolnej z p. Dyrektorem Paszotą.

1. W jakich warunkach i kiedy powstała Macierz Szkolna w Gdańsku?

Macierz Szkolna powstała 10 lat temu w listopadzie 1921 roku w czasach, gdy na skutek przewrotu politycznego na obszarze tworzącym Wolne Miasto Gdańsk, nowa organizacja prawno-polityczna poczęła się krystalizować. Czas ten był scharakteryzowany ciężkimi walkami politycznymi i w łonie Wolnego M. Gdańska, tudzież ostrym kryzysem gospodarczym, jako wynikiem długoletniej wojny światowej. W okresie tym, w którym prace nad konstytucją, jako przyszłą podstawą prawno-polityczną Wolnego Miasta Gdańska osiągnęły swój punkt kulminacyjny, należało stworzyć taką organizację wśród ludności polskiej na obszarze gdańskim, która mogłaby skutecznie stać na straży praw kulturalno oświatowych zagwarantowanych ludności polskiej traktatem wersalskim i konwencją paryską.

Organizacją tą miała być MACIERZ SZKOLNA.

Istniejąca już wówczas Gmina Polska objęła pieczę nad interesami politycznymi i społecznymi ludności polskiej na obszarze gdańskim.

2. Jakie etapy przechodziła organizacja w swoim dotychczasowym rozwoju?

W zaraniu swego istnienia Macierz Szkolna zwróciła główną uwagę na zorganizowanie szkolnictwa średniego. Praca ta okazała się nieodzowną ze względu na brak odpowiedniego zakładu naukowego, w którym mogłyby otrzymać wykształcenie w duchu narodowym dzieci tak obywateli gdańskich jak i też napływających powoli na obszar gdański obywateli polskich. Nauka tej młodzieży w istniejących za kładach niemieckich, groziła przy już wówczas jaskrawo występujących tendencjach germanizacyjnych wynarodowieniem, a przynajmniej oziębieniem uczuć narodowych młodzieży polskiej. Wielką pomoc w ówczesnych pierwszych poczynaniach Macierzy Szkolnej okazał ś. p. Stanisław Przybyszewski, który swym genialnym umysłem należycie ocenił doniosłość i ogrom zadań oczekujących Macierz Szkolną. Jego płomienne odezwy słane do społeczeństwa polskiego odniosły pożądany skutek. Macierz szkolna spotkała się już w tych pierwszych poczynaniach z sympatią i zrozumieniem ze strony całego społeczeństwa polskiego, które jej pośpieszyło z ofiarną pomocą. Utworzenie Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Gdańsku było jednak dopiero pierwszym krokiem postawionym na zmuudnej drodze, którą sobie wytknęła Macierz Szkolna. Dalsza faza prac Macierzy Szkolnej była skierowana do stworzenia podstaw dla przyszłej rozbudowy szkolnictwa polskiego na obszarze gdańskim. W tym celu Macierz Szkolna otoczyła swą troskliwą opieką najmłodsze pokolenie ludności polskiej w Gdańsku, przejmując ochronki od Gminy Polskiej i rozbudowując się ich, obejmującą nie tylko same miasto Gdańsk, ale też i jego przedmieścia jak: Wrzeszcz, Nowy

Port, Sidlice, Orunia, Brzeźno, tudzież miejscowości Oliwę i Sopoty. W ochronkach tych stworzonych niezmiernym wysiłkiem materialnym Macierzy Szkolnej, uczyła się pod troskliwą opieką SS. Dominikanek dziatwa polska pacierza polskiego i mowy polskiej. Poza tem powstała konieczność stworzenia możliwości nauki w języku polskim dla dziatwy szkolnej, obywatelstwa polskiego, którą władze gdańskie, nie dopuszczaly do powszechnych szkół publicznych z polskim językiem wykładowym, przyjmowały je natomiast do publicznych szkół powszechnych z językiem niemieckim wykładowym.

W ten sposób powstała znowu kosztem największych wysiłków Macierzy Szkolnej przy czynnem poparciu czynników oficjalnych i społecznych polskich: POLSKA PRYWATNA SZKOŁA Powszechna Macierzy Szkolnej w Gdańsku, we Wrzeszczu i w Sopotach.

Koniecznością było pozatem podtrzymanie w Gdańsku polskiego stanu kupieckiego. Dzięki p. Edwardowi HEIMANOWI, przemysłowcowi z Łodzi, który ofarował Macierzy Szkolnej na własność piękną realność w Gdańsku, mogła Macierz Szkolna przystąpić do urzędzenia i prowadzenia w tej realności POLSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ w Gdańsku. Jak wielką była potrzeba utworzenia tej uczelni świadczą tych kilka cyfr rozwojowych:

liczba uczniów w roku 1926/1927	wynosiła	26
1927/1928	"	77
1928/1929	"	90
1929/1930	"	169
1931/1931	"	222

W dalszym ciągu było potrzebne jednak utworzenie Wyższej Szkoły Handlowej. Stworzenie jej wzięła na siebie Macierz Szkolna. Rozbudowa ta jest obecnie w toku, a jej ukończenie całkowicie jest uzależnione od dalszej jak najwydatniejszej pomocy całego społeczeństwa polskiego.

Narówni z popieraniem polskiego stanu kupieckiego, pilną sprawą jest wychowanie polskiego średniego technika w Gdańsku, jednak zrealizowanie tego zadania na miejscu narazie jest niemożliwe, wobec braku odpowiednich środków.

Tak przedstawiałaby się w krótkich zarysach organizacja Macierzy Szkolnej w samym Gdańsku i jego przedmieściach.

Niezależnie od tego zwróciła Macierz Szkolna swą baczną uwagę na wioski polskie, położone w Gdańskich Wyżynach, gdzie znajdują się zwarte skupienia polskie, dochodzące od 70 do 80% całej ludności. I tutaj praca Macierzy Szkolnej zaczęła się od podstaw. W tym celu stworzyła Macierz Szkolna ochronkę w Wielkich-Trąbkach, przystąpiła do organizacji takiej ochronki w Elganowie. Poza tem przystąpiła Macierz Szkolna do zorganizowania starszej młodzieży tak męskiej jak i żeńskiej. W tym celu zorganizowano poraz pierwszy w bieżącym roku ośrodki przysposobienia rolniczego, do których młodzież garnie się z całym zapalem. W tych ośrodkach pragnie Macierz Szkolna wychować pod kierunkiem fachowych instruktorów rolniczych, narodowo-uświadomionych i fachowo wykształconych rolników polskich. Poza tem organizuje się pod egidą Macierzy Szkolnej najrozmaitsze kursy gospodarstwa domowego, kroju, szycia, haftu i t. p., na których kładzie się nacisk nietylko na wiadomości fachowe, ale także na ogólne wykształcenie narodowe i społeczne.

(dok. nast.)

Siła i dobrobyt rolnika — w spółdzielczości.

O dochodowości każdego poszczególnego gospodarstwa i dobrobycie rolnika decydują nietylko wysokie plony roślin uprawnych i duża wydajność zwierząt gospodarskich, lecz także w dużej mierze ceny za plody rolne i wytwory hodowli przez niego osiągnane. To też duża nawet wytwórczość nie zapewnia jeszcze naprawdę wysokiej dochodowości gospodarstwa, jeżeli rolnik nie potrafi uzyskać za swe wytwory cen opłacających jego nakłady i pracę.

Sprawa to zaś jest wcale niełatwa, trudniejsza może nawet niż uzyskanie wysokiej wytwórczości gdyż korzystne jej załatwienie przechodzi siły pojedynczego rolnika.

Światły rolnik, mający sporo doświadczenia, najczęściej własnym jedynie wysiłkiem jest w stanie doprowadzić wytwórczość swego gospodarstwa do wysokiego poziomu, gdy natomiast wobec zagadnienia zbytu, rolnik będąc uzależniony od woli handlarzy i pośredników, sam jeden pozostaje bezradny. Bo i cóż pocnie rolnik mający do zbycia parę korcy zboża, kilka kilogramów masła lub tuczniaka, jeżeli kupcy i pośrednicy miejscowi zmówią się między sobą i ceny należytej za owoce jego pracy dać mu nie zechcą. Nie powlezie przecież drobnych ilości swoich produktów do wielkiego miasta, chociaż tam mógłby więcej za nie uzyskać, gdyż różnica ceny nie pokryłaby kosztów przewozu i straty czasu na przejazdy zużytego. Dodać zaś trzeba, że niskie ceny, uzyskiwane przez rolnika, są wynikiem nietylko zwojów kupców, lecz także niechlujnego handlu, z jakim mamy do czynienia w naszych miasteczkach. Drobni handlarze, postępując wedle starej zasady: „by handel szedł”, na jakość towaru mało zwracają uwagi, kupują zarówno zupełną lichotę, jak i produkt wyborowy, mieszają wszystko do kupy i pchają dalej. A ponieważ za taką mieszaninę sami nie mogą uzyskać wysokich cen, więc też za najlepszy nawet produkt źle płacą. Z tego powodu rolnik dostarczający na rynek dobrze doczyszczony, celne ziarno, czy doskonałe, świeże masło, niewiele zyskuje, bo mu handlarze za jego przedni towar zapłacą tyle prawie co za najgorszą marnotę.

Ten niechlujny handel szczególnie obniża wartość handlową produktów szybko ulegających zepsuciu, jakim są: nabiał i owoce, wymagające umiejętnego przechowania i opakowania oraz szybkiej dostawy do miejsca spożycia. Zwykle też produkty te dochodzą na rynki wielkomiejskie w stanie okropnym, są poprostu mało przydatne do użytku i dlatego osiągają tam bardzo niskie ceny. Skrupia się to oczywiście na kieszeni rolnika, bo handlarze zawsze jakiś zarobek uzyskać potrafią.

Dotkliwie straty ponoszone przez rolnictwo, zwłaszcza przy zbyciu nabiału, doprowadziły wreszcie światlejszych rolników do opamiętania.

Nie mogąc uzyskać należytych cen za swe wytwory przy sprzedaży w pojedynkę, zaczęli rolnicy prowadzić sprzedaż gromadnie, łącząc się w tym celu w specjalne spółki. W ten sposób już przed wielu laty powstały u nas pierwsze spółki mleczarskie, zwane dziś spółdzielniami, które zbyt nabiału skierowały na nowe tory, przynosząc rolnikom w nich zrzeszonym korzyści ogromne.

Zyski te zaś są wynikiem nietylko zbiorowej sprzedaży, lecz również udoskonalonego przerobu mleka.

Wiadomo przecież, że spółdzielnia mleczarska, mająca odpowiedni lokal i urządzenie, prowadzona przez dobrego mleczarza — wyrabia masło wyborowe, w całej masie jednolite i w dodatku więcej, niż

można uzyskać przy najstaranniejszym przerobie domowym. Masło to następnie dostarczane szybko wprost do wielkich miast, uzyskuje ceny istotnie wysokie i dlatego członkowie spółdzielni otrzymują za mleko dobre wypłaty, przenoszące często dwukrotnie i więcej nędzne kwoty otrzymywane dawniej za masło domowego wyrobu.

Tak znacznie zwiększony dochód za mleko powoduje daleko idące następstwa. Gospodarze zachęcani dobrymi wypłatami, starają się zwiększyć mleczność swych krów przede wszystkim przez dostatanie żywienie.

W tym celu rozszerzają uprawę roślin pastewnych, a nawet zaczynają skarmiać krowami pasze treściwe, dawniej zupełnie w gospodarstwach małych nieznaną. Dzięki zaś obfitszemu żywieniu krów, mleczność ich w wielu gospodarstwach szybko wzrasta, ku czemu niemało się przyczyniają wskazówki instruktorów oraz żywicieli, przez niektóre mleczarnie utrzymywanych.

Dość powiedzieć, że w znacznej już liczbie gospodarstw, mleczność krów nie dochodzącą dawniej tysiąca litrów rocznej wydajności, po kilku zaledwie latach, dzięki należytemu żywieniu doprowadzono do 2.000 litrów i więcej, a niektórzy gospodarze doprowadzili mleczność swych krów nawet do 3000 litrów i więcej. Dużą rolę w tym względzie odgrywają pasze treściwe. Użycie tych pasz przy domowym przerobie mleka zupełnie się nie opłacało, więc ich też gospodarze krowom nie dawali. Dopiero gdy mleczarnie dały możliwość rolnikowi uzyskania znośnej ceny za mleko, użycie pasz treściwych zaczęło się opłacać, skarmianie ich zaś tak dalece się upowszechnia, że poszczególne mleczarnie zakupują kuch i otręby w ładunkach wagonowych.

Mizerne dawniej dochody za nabiał, dzięki mleczarniom, w wielu już gospodarstwach przedstawiają się już wcale pokaźnie. Najniższa wypłata roczna za mleko od jednej krowy wynosi około 250 zł., przeważnie zaś waha się około 300 zł., a przy mleczności krów 2 — 2½ tysiaca litrów — osiąga 400 i 500 zł.

Prócz tego wzrasta dochód na trzodę, szybko rosnącą na chudym mleku, a także za zboże, które dzięki zasilaniu roli lepszym obornikiem daje większe plony. Spółdzielnia mleczarska staje się więc dźwignią gospodarstw małych, walnie się przyczyniając do wzrostu dobrobytu ludności wiejskiej.

Te wielkie korzyści, jakie spółdzielnie mleczarskie przynoszą rolnictwu, coraz więcej przenikają do świadomości dość już licznych rzesz rolniczych, do czego organizacje rolnicze ogólne wielce się przyczyniają. W ciągu ostatnich 3—4 lat powstało kilka setek tych placówek gospodarczych, z każdym zaś rokiem powstaje ich coraz więcej. Jednocześnie wzrasta liczba członków w poszczególnych mleczarniach oraz ilość dostarczanego do przerobu mleka.

Naogół są to jeszcze mleczarenki małe, ale też są między nimi placówki poważne, przerabiające po kilka milionów litrów mleka rocznie, mające własne okazale pomieszczenia oraz znaczny majątek.

Mamy też mleczarnie spółdzielcze z urządzeniem parowym, na które już w niedługim czasie ma przejść szereg większych mleczarni. Naogół tedy mleczarstwo spółdzielcze zrobiło u nas poważne postępy, w miarę zaś dalszego rozwoju stanie się wielką siłą naszego rolnictwa.

O wiele gorzej idzie u nas rozwój spółdzielczości jajczarskiej, chociaż ma ona dla dochodowości gospodarstw małych bardzo poważne znaczenie.

Spółdzielczych zbiornic jaj mamy zaledwie nieliczne dziesiątki. Wypłacają one większe ceny za jaja dostarczane niż handlarze małomiasteczkowi, przyczyniając się zarazem do poprawy chowu i nieśności kur podobnie, jak mleczarnie wpływają na rozwój hodowli i mleczność krów. Ze względu na

znaczne korzyści, jakie zbiornice jaj zapewniają rolnikom, rychło pewnie znajdą one więcej zrozumienia po wsiach i rozpowszechnią się narówni z mleczarniami, przyczyniając się w niemałej mierze do podniesienia dobrobytu wsi naszej.

Poza tymi dwoma typami spółdzielni rolniczych, mamy też zaczątki spółdzielczości młynarskiej, piekarskiej, przetworów owocowych, zbytu materiału rzeźnego oraz dość liczne spółdzielnie rolniczo-handlowe, zaopatrujące rolników w nasiona, nawozy sztuczne i maszyny rolnicze oraz zapoczątkowujące tu i owdzie z powodzeniem zbył zboża.

Rozwój tych rozmaitych spółdzielni narazie jest utrudniony głównie z tego względu, że do ich uruchomienia i prowadzenia potrzebne są dość znaczne sumy pieniężne, na których złożenie rolnicy zdobyć się nie mogą, a opieranie ich na kredytach, z powodu wygórowanej stopy procentowej, byłoby niebezpieczne i nie prowadzące do celu.

Z pośród tych spółdzielni obecnie jedynie spółdzielnie rolniczo-handlowe odgrywają w naszym życiu rolniczym poważniejszą rolę, z czasem jednak, w miarę wzrostu zamożności wsi i większego wyrobienia spółdzielczego rolników, przyjdzie niewątpliwie kolej na młyny, rzeźnię, elektrownie i inne większe zakłady spółdzielcze, które wiele dobra rolnictwu naszemu przyczynią.

Obok spółdzielni mleczarskich zawsze a w czasach obecnych w szczególności — wielkie zadanie mają do spełnienia kasy spółdzielcze. Niegdyś w naszej dzielnicy zachodniej i południowej, a częściowo także i w środkowej odgrywały one rolę regulatora pieniężnego, zaspokajając potrzeby kredytowe ludności wiejskiej.

Niestety, pieniądz bezwartościowy podciął ich byt, a zarazem zaufanie do nich ludności, które dopiero po kilku latach ustalenia wartości pieniądza powoli wraca. Rozwój kas spółdzielczych jest też obecnie utrudniony z powodu zbyt małych jeszcze oszczędności na wsi. Mimo to, a raczej dlatego — kasy spółdzielcze mają w czasach dzisiejszych szczególne znaczenie.

Wobec małej ilości pieniędzy na wsi, kasy powinny tam przyśpieszyć obieg pieniędzy. A snadnie mogłyby to uczynić, gdyby rolnicy, zamiast przetrzymywania w domu nawet niewielkich kwot na oczekujące ich za jakiś czas wypłaty, czy sprawunki, — nauczyli się składać je na krótkie terminy do kas spółdzielczych. Z tych drobnych sumek powstałyby poważne fundusze, które w niemałej mierze mogłyby zaspokoić najpilniejsze chociażby potrzeby kredytowe wsi. W tym kierunku nasze kasy mają dużo do zrobienia. Winny one usprawnić swoje operacje kredytowe, oraz rozwinąć odpowiednią propagandę, żeby skłonić liczniejsze zastępy rolników do składania do kas pieniędzy na krótkie terminy.

Należałoby też dolożyć więcej starań, celem rozszerzenia sieci kas spółdzielczych, gdyż liczba obecna jest zbyt mała. Sprawie spółdzielczości pieniężnej powinni więc poświęcić więcej uwagi zarówno nasi działacze społeczni, jak i wszyscy świątli gospodarze, kasy bowiem, rugując lichwe na wsi i dostarczając gotówki na najpilniejsze nakłady w gospodarstwach, łącznie z mleczarniami spółdzielczymi mogą wywrzeć wydatny wpływ na przyśpieszenie rozwoju rolnictwa małej własności.

Spółdzielczość narodziła się w mieście, z czasem jednak okazało się, że większe bodaj zastosowanie ma na wsi, gdzie też zapaściwszy głęboko korzenie, bujnie się rozwinęła.

W Polsce spółdzielnie zrzeszają ogółem przeszło 2 miliony członków, a w tem rolników ponad milion, czyli blisko trzecią część wszystkich gospodarzy wiejskich. Majątek spółdzielni rolniczych wraz

z udziałami członków wynosi kilkadziesiąt milionów złotych, a ich obroty roczne dosięgają pewnie wielu setek milionów.

Nasza spółdzielczość rolnicza już dziś przedstawia się dosyć poważnie, sądząc zaś z szybkiego jej rozwoju w ostatnich czasach, z roku na rok zyskiwać będzie na sile i znaczeniu.

Rozważając tedy w dorocznym dniu spółdzielczości nasz dorobek i zadania w dziedzinie pracy zrzeszonej, dołożmy wszelkich starań, celem zwiększenia liczby spółdzielni rolniczych, czynnym zaś spółdzielniom zjednujemy nowych członków, oraz usprawniamy ich gospodarkę, by jak najwięcej korzyści rolnikom przyczyniały.

Pamiętajmy, że *sila i dobrobyt rolnika—w spółdzielczości.*

Wojciech Chmielecki.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† Piątek Gerwazego i Protazego.
Sobota Sylwesterusa P. M.
Niedziela 4 po Sw., Alojzego Gonz.
Poniedziałek Paulina B. W.
Wtorek Agrypiny P. M.
Środa Narodzen. św. Jana Chrzcic.
Czwartek Prospera B. W.

Wschód słońca 3.15. Zachód 7.59.

— **O polskość w Gdańsku.** Wyszła broszurka „O Polskość w Gdańsku” wydana z okazji Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej. Broszurkę można nabywać w Biurze Komitetu Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej, ul. Krak. Przedm. 7 m. 4 bezpłatnie, składając dobrowolną choćby najdrobniejszą ofiarę na Gdańską Macierz Szkolną.

— **Z Komitetu Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu.** Na zebraniu organizacyjnym w dniu 12 b. m. wybrano Komitet Wykonawczy w składzie p. Wł. Doleżał—przewodniczący, naczelnik Urzędu Skarbowego p. Gutt—skarbnik, p. Wł. Zieliński, sekretarz Magistratu—sekretarz. Uchwalono 1) zorganizować kwestę uliczną w dniu 14 b. m.; 2) zorganizować propagandę w szkołach oraz zabawę na ten cel, 3) zorganizować koncert w ogrodzie 4) rozesłać 50 list do instytucji w celu zebrania do-rażnej ofiary. Ponieważ p. Burmistrz, bez upoważnienia Rady Miejskiej, nie dysponuje ogrodem, w którym miał się odbyć koncert, przeto zaproponował, w imieniu Zarządu wpłacić 30 zł. jako przewidywany dochód z koncertu. Rezultat kwesty w dniu 14 b. m.

1) stolik pp. Logina, Kurbańska oraz puszka № 6-8 dał zł. 59.94.

2) stolik dyr. E. Biegańskiego, p. Banaszewskiej—puszka № 2 zł. 69.50.

3) stolik p. Szajdingowej, p. A. Zielińskiej zł. 37.25.

4) stolik p. Motylińskiej, Pawlikowskiego i Skoczonia zł. 22.66—puszka 201.

5) w puszcze № 95 p. Rembowski i Modrzewskiej (maturzystek) zł. 27.70.

6) w puszcze № 90 p. Parlickiej i Morawskiej zł. 17.45.

Ogółem zebrano zł. 254.75 (dwieście pięćdziesiąt cztery złote 75 gr.), które przekazano P. K. O. Nr. 583 w dniu 15 czerwca.

Przewodniczący *Wł. Doleżał* prezes L. M. K.

Skarbnik (—) *Gutt.*

Sekretarz (—) *Wład. Zieliński.*

— **Uroczystość święta 10 p. p.** W dniu 27 b. m. przypada uroczystość święta pułkowego, która się odbędzie podług następującego programu:

26 czerwca godz. 10-ta: Msza św. za poległych oficerów i szereg. pułku w kościele po-pijarskim. Po mszy odmarsz pułku pod pomnik Marsz. J. Piłsudskiego w koszarach im. Marsz. J. Piłsudskiego i złożenie wieńca. Godz. 21-sza: Uroczysty apel poległych oficerów i szeregowych pułku na Rynku Kościuszki.

27 czerwca: Godz. 6-ta: Uroczysta pobudka. Godz. 9.30: Uroczysta Msza polowa na polach przy ul. Wodociągowej obok koszar im. Gen. Szeptyckiego. Po nabożeństwie uroczyste wręczenie odznak pułkowych i defilada. Godz. 12.30: Obiad żołnierski całego pułku w koszarach im. Gen. Szeptyckiego. Godz. 16-ta: Zawody sportowe pułku na placu sportowym w koszarach im. Gen. Szeptyckiego.

— **Duplice przemianowane na Wyborów.** Minister spraw wewnętrznych zmienił nazwę miejscowości Duplice Duże w powiecie Łowickim woj. Warszawskiego na Wyborów.

— **Burza nad Łowiczem.** W czwartek ubiegły przeszła nad Łowiczem burza z piorunami, z których jeden uderzył na Kostce przed bydłem pędzonym z pola. Pięć krów przewróciło się widocznie ze strachu, gdyż po pewnej chwili popodnosiły się i poszły dalej. Po przejściu burzy powietrze się znacznie ochłodziło.

— **Do mieszkańców ulicy Bratkowice.** Podobno w jednym z domów na Bratkowicach mieszka pewien lokator, który z floweru strzela ptaki, ochrona których powierzona jest społeczeństwu.

Podobnego rodzaju Nemrodów z imienia i z nawisła należy zgłaszać do Zarządu T-wa Opieki nad zwierzętami.

— **Z „Sokoła”.** W dniu 13 b. m. Sekcja kulturalno-Oświatowa T-wa Gimn. „Sokół” odegrała w Sokole: 1) Końską Kurację—C. Danielewskiego oraz 2) Teatr Amatorski—M. Baluckiego—.

W dniu zaś 30 b. m. (sobota) o godz. 8 m. 15 wiecz. zostaną odegrane w Sokole po raz drugi te same sztuczki — wobec powodzenia pierwszego przedstawienia. Z czystego dochodu „Sokół” przeznaczają 20% na powodzian na Wileńszczyźnie.

Kto więc chce tanio i mile spędzić czas—niech śpieszy w sobotę do „Sokoła”.

— **„Tanie Kupno” rowerów.** Z chwilą rozpoczęcia się sezonu letniego banda amatorów taniego kupna rowerów, kupuje rowery bez pieniędzy lub weksla i nawet nie na raty, tylko wprost z przedsiionków różnych urzędów. W przeciągu tygodnia (fakty znane) skradziono rower uczniowi p. Jerzemu Rowińskiemu z przedsiionka Starostwa, p. Miazkowi—rzemieślnikowi z przedsiionka Magistratu a w dniu 17 b. m., z przed gmachu poczty p. S. Kolasowi. Sprawcy narazie nie wykryci. Chęć posiadania roweru przez pewnych osobników jest tak wielka, że w biały dzień kradną najspokojniej rower, nie odczuwając może nawet jaką krzywdę wy-rządza niejednemu posiadaczowi, którego marzeniem nieraz paru lat, było posiadać tani środek lokomocji.

Złodzieje jeszcze i z tego względu są nieuchwytni, że pomimo, iż mamy koniec czerwca widzi się wprost minimalną liczbę tabliczek na rowerach z r. 1951, a olbrzymia ilość wogóle jeździ bez tablic. W mieście i po wsiach odpowiednie władze winny zażądać od wszystkich posiadaczy rowerów legitymacji na prawo jazdy i stale to powtarzać, przy każdej okazji—to wtedy może zmniejszyłyby się kradzieże rowerów.

Kiedyś opisywano, że w Kopenhadze, obok ratusza stoi tysiące rowerów różnych pracowników i robotników i nikomu do głowy nie przyjdzie ukraść rower, kiedy to nastąpi u nas?

Z kraju.

-z- **Ofiara.** Ojciec św. Pius XI ofiarował 3 dzwony dla kościoła w Morocznie koło Pińska.

-z- **Redukcja.** Z dniem 1 lipca r. b. w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa przeniesionych ma być na emeryturę lub zredukowanych około 80 urzędników.

-z- **Bezrobotni.** Liczba bezrobotnych w Polsce w ciągu tygodnia do końca maja spadła o 920 osób, wynosząc 350.193 osób.

-z- **Zasiłki.** Na miesiąc czerwiec na zasiłki dla bezrobotnych wyznaczono 11.540.000 zł.

-z- **Dekoncentracja.** W sferach rządowych w Warszawie omawiany jest projekt tak zwanej dekoncentracji administracji, t. j. przeniesienie pewnych czynności od władz centralnych do województw i starostw.

-z- **Sztandary francuskie dla pułków polskich.** Święto 13-ej dywizji piechoty strzelców kresowych w Równem z okazji wręczenia pułkom dywizji przez delegatów miasta Paryża i Verdun chorągwi, obchodzone było bardzo uroczysto. Wczoraj rano odbyła się msza polowa przy udziale pułków całego garnizonu, poczem burmistrz m. Równego wręczył obu pułkom piechoty dywizyjnej dary miasta t. j. fanfary i bębny. Wieczorem na oświetlonych płomieniami palących się stosów drzewa i rakiet boiskach ćwiczeń 44 i 45 pp. przy akompaniamencie strażaków karabinów armatnich, odbył się apel polowy, który pozostawił na uczestnikach niezatarte wrażenie. Po apelu pułki oddały honory starym chorągwiom, niegdyś wręczonym im na polach Francji przez Prezydenta Francji Rajmonda Poincarego, a dziś oddanym do Muzeum Wojskowego w Warszawie. Na zakończenie odbył się uroczysty capstrzyk.

Uroczystości następne rozpoczęły się pobudką o godzinie 6-ej rano. O godzinie 9-ej na placu ćwiczeń 45 pp. napływać zaczęły niezliczone tłumy publiczności i szeregi wojska. Punktualnie o godzinie 9-ej rozpoczęła się Msza polowa, odprawiona przez biskupa polowego wojsk polskich ks. Galla.

Po mszy i kazaniu, wygłoszonym przez ka. Jachimowskiego z kurji polowej w Warszawie, nastąpiła uroczystość nowych chorągwi, ofiarowanych 44 i 45 p. dywizji przez miasto Paryż i Verdun, poświęcenia dokonał ks. biskup Gall, poczem nastąpiło wbijanie gwóźdźmi w drzewce sztandarów oraz zawieszenie szarf na chorągwiach. Szarfy na sztandarze 44 pp. imieniem m. Verdun, zawiesił gen. Denain, szarfy na sztandarze 45 pp. imieniem m. Paryża—wiceprezydent de Contenot, a imieniem miasta Zamościa, pod którym pułk toczył swe najcięższe boje—burmistrz m. Zamościa Bojankiewicz. Oba sztandary wręczył następnie dowódcom pułków imieniem pana Prezydenta Rzeczypospolitej, gen. Romer.

-z- **Rozruchy antyżydowskie w Złoczewie.** Dnia 4 b. m. w czasie procesji Bożego Ciała w Złoczewie, pow. sieradzki, woj. łódzkie, rozszła się pogłoska, że z okna pewnego domu żydowskiego wylano jakiś płyn na przechodzących uczestników procesji. Powstało z tego powodu lekkie zamieszanie, które dzięki części uczestników procesji zostało w zarodku zażegnane.

Tegoż dnia około godz. 8 wiecz przybyło do Złoczewa kilkudziesięciu młodzieńców z okolicznych wsi, którzy wspólnie z częścią mieszkańców Złoczewa zaczęli wybijać szyby w domach żydowskich, napadać na przechodzących mieszkańców żydowskich. Policja bombami łzawiącymi tłum rozproszyła. Ogółem wybito kilkaset szyb; kilku żydów i jeden katolik zostało poturbowanych. Dochodzenie w toku.

-z- **Kursy hodowli zwierząt futerkowych.** Związek hodowców zwierząt futerkowych w Polsce, mieszkający się w Warszawie przy ulicy Kopernika 30, or-

ganizuje kursy hodowli zwierząt futerkowych jak: lisów srebrzystych, norek piżmowców, skunksów, i t. d.

Kursy będą trwały od dnia 25, 26 i 27 czerwca. Wykłady się odbędą po południu od 5 do godz. 8. Informacji udziela wymieniony związek (tel. 201-38).

-z- **Woźni z maturami.** W sejmie śląskim zaważowała posada woźnego, na którą rozpisano konkurs. Na posadę tą zgłosiło się kilkuset kandydatów, pomiędzy którymi było 3 ślązaków którzy ukończyli gimnazjum ze świadectwami dojrzałości.

-z- **50.000 rodzin żydowskich żyje w Polsce z dzierżawy sadów.** „Zorza” podaje że w Warszawie otwarta została w sąsiedztwie Hal Mirowskich żydowska spółdzielnia dzierżawców sadów owocowych. Placówką tą zainteresowało się żywo grono żydowskich działaczy społecznych z b. senatorem p. Rafałem Szereszewskim na czele. Przy tej okazji „Nasz Przegląd” zwraca uwagę:

„Malo kto wie u nas o tem, że z sadownictwa i handlu owocami na terenie Rzeczypospolitej utrzymuje się wiele dziesiątek tysięcy rodzin żydowskich”.

Co do liczby żydów dzierżawców w Polsce—jeden z nich „stary siwy żyd” oświadczył współpracownikowi „Nasz. Przegląd”:

„Znamy dokładnie stan rzeczy w miejscowościach dookoła Warszawy. W pow. Grójeckim na przykład sadownictwem zajmuje się około 1500 rodzin żydowskich, w Radzyminie—80 rodzin. w Wyszogrodzie na 600 rodzin—dwieście pięćdziesiąt zajmuje się sadownictwem, w Warszawie z dzierżawy sadów utrzymuje się około 300 rodzin. Ponieważ na obszarze całej Polski w każdym mieście i miasteczku mamy dzierżawców sadów ich liczba 50.000 jest zupełnie prawdopodobna”.

Wielka jest niezaradność nasza, skoro zakładamy sady, hodujemy drzewa i krzewy, a śmietankę w postaci zysków handlowych pozostawiamy żydom.

-z- **Ogólno-niemiecki Zjazd hitlerowców w Gdańsku.** Gdańsk, 18 czerwca (F.) 28 i 29 b. m. odbędzie się w Gdańsku ogólnoniemiecki Zjazd hitlerowców. Spodziewany jest przyjazd do Gdańska 25 tysięcy członków organizacji szturmowych partji Hitlera.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Zjazd będzie, podobnie, jak Zjazd Stahlhelmu we Wrocławiu manifestacją antypolską. Należy wyrazić zdziwienie, że Liga Narodów uważa za możliwe dopuścić do tego rodzaju Zjazdu na terenie Wolnego Miasta.

W tych dniach odbędzie się również w Gdańsku Zjazd niemieckich towarzystw gimnastycznych.

Ze świata.

-o- **500 osób zginęło w morzu w straszliwej katastrofie francuskiego parowca.** Donoszą z St. Nazaires, że na znak żałoby z powodu katastrofy parowca „St. Philbert” na wszystkich budynkach publicznych powiewają flagi spuszczone do połowy masztu. W porcie zgromadził się wielki tłum, który oczekuje na przyjazd statków, wiozących ciała ofiar katastrofy. Została zbudowana prowizoryczna kaplica, gdzie odnalezione zwłoki są składane celem rozpoznania ich przez krewnych. Dotychczas zdolano ustalić tożsamość 4 osób.

Akcja ratownicza jest w pełnym toku. Ponieważ 27 pasażerów wysiadło przed katastrofą w jednym z portów, liczba ofiar katastrofy wynosi około 440 osób, znajdowało się pozatem od 50 do 100 dzieci w wieku od 4 do 7 lat, które nie posiadały biletów. Dlatego też ogólna cyfra katastrofy wzrośnie ponad 500 osób. Z pewnej rodziny, złożonej z 10 osób, nikt nie został uratowany. Utonęło również 32 robotników narodowości austriackiej.

Wielką część winy za katastrofę ponosi towarzystwo okrętowe, gdyż statek „St. Philbert” był

przeznaczony jedynie do żeglugi na rzekach i nie mógł wytrzymać tak wielkiego obciążenia.

Kilka statków przywiozło zwłoki, odnalezione w pobliżu miejsca katastrofy statku „St. Philbert”. Liczba odnalezionych zwłok sięga obecnie 60. Są to przeważnie zwłoki kobiece.

Ogłoszono drugą listę ofiar katastrofy statku „St. Philbert”, zawierającą 96 nazwisk. Ogłoszone dotychczas listy obejmują 465 nazwisk. Według „Le Matin” wśród pasażerów statku znajdowało się 110 robotników oddziału jednej z fabryk paryskich. Z liczby tej tylko 3 zdołało się uratować.

-o- **W Australji trąba powietrzna burzy domy i zabija ludzi.** Melbourne, 12.5. W całej południowej Australji szalała wczoraj straszna burza, połączona z trąbą powietrzną.

W Portlandzie trąba powietrzna zburzyła szereg domów, oraz zniszczyła stację kolejową.

W Blackstone pozrywała dachy domów, przy czem obalony komin fabryczny przytłukł kilkunastu ludzi.

Wstrząsającym epizodem orkanu było porwanie przez trąbę powietrzną szpitala dla dzieci, który jest dosłownie zmieciony z powierzchni ziemi.

Z przeszło dwustu dzieci oraz licznego personelu pielęgniarek nie udało się uratować nikogo.

Również nieznanym jest los dr. Perth a światowej sławy lekarza chorób dziecięcych, ordynatora szpitala.

-o- **Rozruchy w Niemczech.** W zagłębiu Ruhry, gdzie są liczne kopalnie węgla i silnie rozrośnięty przemysł, doszło w ubiegłym tygodniu do rozruchów, wywołanych przez komunistów.

W miejscowości Hamborn demonstranci wzniesli barykady, z płyt wyjętych z bruku i z wozów i z poza tych barykad ostrzeliwali policję. W Essen wrócili wóz tramwajowy i przeciągnęli przez ulicę druty, by uniemożliwić atak policji konnej i samochodowej. Także w Berlinie doszło do rozruchów i strzelaniny.

Jakby w odpowiedzi na zaburzenia komunistyczne partja hitlerowska urządziła w Berlinie demonstrację przeciw żydom, przy czem rozbito i ograbiono wiele sklepów żydowskich.

-o- **Krwawe starcie hitlerowców z komunistami na ulicach Berlina.** Berlin, 14.6. Od kilku dni wszystkie miasta niemieckie pozostają pod wrażeniem ustawicznych ekscesów i zaburzeń prowokowanych przez komunistów. Dziś wczesnym rankiem grupa komunistów napadła w Berlinie na ulicy Warszawskiej na hitlerowców, rozdających propagandowe ulotki. Między przeciwnikami wywiązała się strzelanina rewolwerowa. Kilku policjantów usiłowało interwenjować, jednakże bezskutecznie. Dopiero przybyłe posiłki policyjne zdołały przywrócić porządek.

Ofiarą strzelaniny padło trzech hitlerowców, których w agonji przewieziono do szpitala. 7 komunistów aresztowano. Podczas walki zapanował na ulicy niezwykły popłoch, gdyż ulica przepelniona była wycieczkowiczami, śpieszącymi za miasto. Z przechodniów na szczęście nikt nie został ranny.

Ofiary.

Na powodzian w Wileńszczyźnie.

Majewski Bolesław 5 zł.

Na Polską Macierz Szkolną w Gdańsku.

Szkoła Cwiczeń 4 oddział 12 zł. 75 gr.

OD REDAKCJI.

Odpowiedź p. S.... W sprawie artykułu Sz. p. prosimy o osobiste porozumienie się w redakcji.

Cennik.

Na podstawie rozporządzenia Wojewody Warszawskiego z dn. 14. X-1930 r. o przekazaniu Powiatowym władzom administracji ogólnej uprawnienia do wyznaczania ceny na mąkę, pieczywo, mięso, słoninę, szmalce oraz wyroby masarskie, po wysłuchaniu opinii Powiatowej Komisji do badania cen, wyznaczam następujące ceny:

Mąka żytnia 65% za 1 kg. 42,4 gr., chleb żytni 65% za 1 kg. 44 gr., mąka razowa za 1 kg. 34 gr., chleb razowy za 1 kg. 36 gr.

Ceny na pozostałe artykuły pozostają bez zmiany. Powyższe ceny obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu.

Za zgodność
Magistrat.

p. o. Starosta Powiatowy:
(—) K. Wiąckowski.

Łowicz, dnia 18 czerwca 1931 r.

Obwieszczenie o regulacjach hipotek.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż na dzień 24 września 1931 roku wyznaczony został termin pierwiastkowych regulacji hipotek dla:

1) działki gruntu 136 metrów kwadratowych w terytorjum m. Łowicza, pochodzącej z gruntów Gminy miejskiej m. Łowicza, położonej obok gruntu małż. Dudek. a połączonej z nieruchomością Tomasza i Bronisławy małż. Gurajek przy szosie z Łowicza do Łodzi pod Nr. 74 i

2) nieruchomości w m. Łowiczu, na przedmieściu Bratkowice, przy ulicy Żabiej pod Nr. 7, stanowiącej ogród, czyli plac niezabudowany, powierzchni 2444 metry kwadratowe, graniczącej z posesją Stanisława Bończaka i placem Gminy Miejskiej miasta Łowicza,—należącej do Marji Asiejew z domu Prauze i do sukcesorów zmarłego Iwana Asiejewa.

W terminie powyższym interesowani winni się stawić w kancelarji hipotecznej w Łowiczu dla udowodnienia swych praw osobiście, lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji.

Nr. 723,4,5,6.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 5, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 26 czerwca 1931 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu, przy ulicy Wesola odbędzie się licytacja ruchomości należących do Zygmunta Bobrowskiego składających się z 30.000 obręczy blaszanych bednarskich, 4 wózków i 1 platformy jednokon. oszacowanych na zł. 3.950.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) R. Kubik.

Nr. 729,750.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 5, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 26 czerwca 1931 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu, ul. Wesola odbędzie się licytacja ruchomości należących do fir. Pomorska Fabryka Korków inż. Zygmunt Bobrowski, składających się dynamo maszyny i 200.000 korków różnej wielkości oszacowanych na zł. 1.700.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) R. Kubik.

Nr. 257,8,9. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 5, na zas. art. 1030 Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 26 czerwca 1931 r. od godz. 10 z rana przy ul. Stanisławskiego Nr. 2 w Łowiczu odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Kazimierza i Marji małż. Kędzierskich składających się z różnych mebli oszacowanych na zł. 2.250. Na mocy art. 1070 U. P. C. sprzedaż odbędzie się niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *R. Kubik.*

Nr. 796 i 7. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 5, na zas. 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 26 czerwca 1931 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu—Korabka odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jakóba Filipa składających się z umeblowania, kieratu, wozu w deski i inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1.050.

Spis rzeczy i szacunek takowych przerzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *R. Kubik.*

Nr. 738. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 5, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 26 czerwca 1931 r. od godziny 10 z rana w Łowiczu, Zduńska L. 44 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Dawida Kajsmana składających się z otomany i maszyny do szycia oszacowanych na zł. 450.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *R. Kubik.*

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Zapobieganie.
Analizy krwi.

Przyjmuje w środy i soboty g. 5—6.
Zduńska 27.

W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6—7
Piękna 16-b. 3—2

Praktyczna książka

„Pierwsza pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt”

przez **Lekarza Weteryn. Z. OLSZAŃSKIEGO.**

Wysła się na zamówienia po nadesłaniu 2 zł. znaczkami.

Adres:
OLSZAŃSKI — LUBRANIEC.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Kredaktor i wydawca **Edward Nowakowski.**

KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Sobota, dnia 20 czerwca b.r. o godz. 7 i 9 wieczór.
Niedziela, dnia 21 czerwca b.r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek dnia 22 czerwca b. r. o godz. 8 wiecz.

Pożar na morzu!!

Kobieta i żywioł

(„Korsarz mórz południowych”).

Dramat

W rolach głównych: Ryszard Barthelmess, Betty Compson, Loretta Young.

Realizacji: John Francio Dilion.

Nad program: Farsa i Tygodnik.

Wolne bilety ważne tylko na godz. 9 wieczór.
Wszystkie dzieci płacą bez względu na wiek.

KINEMATOGRAF „EOS“

Sobota dnia 20 czerwca początek godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dnia 21 czerwca pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.

Wielkie arcydzieło wytwórni wiedeńskiej.

Miłość w kajdanach

Wzrucający dramat życiowo-erotyczny.

W rolach głównych: Anita Dorris, Maly Delschaft, Walter Slezak.

To tragedia pięknej dziewczyny..

NAD PROGRAM FARSA.

Następny program: „DZIEWICA z KAIRU“ w rolach głównych Marja Jacobini i Harry Liedtke.

Franciszek Golis syn Franciszka z Łaźnik gm. Bąków zgubił książeczkę Komunalnej Kasy Oszczędności Nr. 260. 3—3

Łuczak Antoni z Mąkolic gm. Lubianków zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—1

Nikołajczyk Józef z Otolic gminy Dąbkowice p-tu Łowickiego zgubił weksel in blanco z wystawy Józefa Nikołajczyka żyrowany przez Antoniego Wojdę z Otolic na sumę 200 zł. Weksel uważać za nieważny.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy bardzo o wniesienie zaległej prenumeraty.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.